

Zbigniew Sudolski

Adam Mickiewicz w świetle listów Ludwika Platera

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 2, 91-96

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Sudolski

ADAM MICKIEWICZ W ŚWIELE LISTÓW LUDWIKA PLATERA

Wśród rękopisów krakowskiej Biblioteki Czartoryskich zachował się cenny fascykuł zawierający kilkadziesiąt listów Ludwika Platera (1794-1846) pisanych od r. 1804 do ks. Adama Czartoryskiego i jego sekretarzy: Hipolita Błotnickiego i Karola Sienkiewicza (sygn. 5511). Autor tych listów był synem ostatniego podkanclerzego litewskiego Kazimierza Konstantego Platera. Od r. 1805 był wizytatorem szkół Uniwersytetu Wileńskiego, następnie jako uczony geograf i leśnik sprawował inspekcję nad lasami rządowymi, wreszcie obdarzony został godnością senatora i kasztelana Królestwa Polskiego. W r. 1831 był przedstawicielem rządu powstańczego w Paryżu, następnie brał żywy udział w życiu emigracji popowstańcowej jako publicysta o orientacji monarchistycznej i wiceprezes Towarzystwa Literackiego. Pod koniec życia osiadł w swych dobrach w Poznańskim.

Korespondencja Ludwika Platera z ks. Adamem Czartoryskim, prawie niezauważona dotąd przez badaczy, przynosi niezwykle cenny materiał dla historyka życia politycznego i kulturalnego emigracji XIX w.¹ Czynny udział autora listów w instytucjach emigracyjnych, jak i nazwisko adresata korespondencji zapewniało jej wyjątkowo silny związek z życiem polskich uchodźców.

Wśród licznych relacji przesyłanych ks. Adamowi lub jego sekretarzom wzmianki o Mickiewiczu zajmują niepoślednie miejsce. Najczęściej do bezpośrednich kontaktów Ludwika Platera z poetą dochodziło na zebraniach Towarzystwa Literackiego w Paryżu lub spotkaniach towarzyskich (np. na słynnej uczcie u Januszkiewicza), jak świadczą o tym zapisy Eustachego Januszkiewicza i Leonadra Niedźwieckiego.²

Relacje Ludwika Platera o Mickiewiczu koncentrują się głównie wokół dwu zagadnień: pierwszą grupę wzmianek tworzą fragmenty listów z kwietnia i maja 1833 r. dotyczące działalności publicystycznej poety, a zwłaszcza wychodzącego wówczas "Pielgrzyma Polskiego", drugą zaś relację o formowaniu się Koła Towiańczyków z drugiej połowy sierpnia 1841 r.

Pierwsze wzmianki o Mickiewiczu pojawiają się już w listach z 11, 15 i 25 marca 1833 r. a dotyczą projektu podróży poety do Rzymu, jego listu do J. U. Niemcewicza oraz propozycji zapoznania Mickiewicza z treścią wypowiedzi Lorda Durh[amen].³

4 kwietnia 1833 r. bierze Mickiewicz udział w zebraniu Towarzystwa Literackiego, na którym dyskutowano sprawę projektowanego pisma w języku francuskim. Poeta poparty przez Montalemberta wypowiedział się za zdecydowaną linią polityczną pisma, które winno się stać oficjalnym dziennikiem wygnańców wszystkich krajów walczących o wolność. Przeciwno takiej koncepcji pisma wypowiedzieli się Dembiński i Morozewicz, wiążąc go wyłącznie ze sprawą polską. Oto jak zebranie powyższe relacjonował Ludwik Plater w liście z 5 kwietnia 1833 r.:

"Przedstawiony został na tym Tow. Lit. projekt żurnalu francuskiego; był na posiedzeniu obecnym Montalembert i Mickiewicz, i oświadczyli zdanie, że nam trzeba w tym piśmie otworzyć konfraternię z Niemcami, Włochami, Hiszpanami i wszystkimi ludami wolności pragnącymi - alias zrobić journal propagandy. Propozowali prócz tego tygodniową publikację [...] a ponieważ dla niej trzeba funduszu rocznego 15.000 fr. i kaucję 24.000 - więc zrobimy tak, że jeżeli za miesiąc ten fundusz się nie znajdzie, to Towarzystwo odstąpi przedsięwzięcia. Że się nie znajdzie to pewne".⁴

Po tej relacji z posiedzenia Towarzystwa Literackiego następują już w listach kwietniowych wzmianki o wychodzącym właśnie "Pielgrzymie Polskim". 12 kwietnia Plater pisał:

"Artykuły "Pielgrzymia" są dowodem, jaka jest tendencja Montalembert, z którym ściśle jest połączony Mickiewicz".

A w drugim liście pisany tego dnia dodawał:

"Artykuły "Pielgrzymia" są Mickiewicza. Bieda, że Geniusz może być razem wariatem".⁵

Największe zainteresowanie Platera wzbudza artykuł ogłoszony w 4 półarkuszu "Pielgrzymia Polskiego" pt. "O obojętności politycznej ze względu na obecne położenie sprawy ojczystej i o naszych stronnictwach politycznych", którego autorstwo przypisuje Plater Mickiewiczowi. W liście z 6 maja donosił.

"Posyłamy Ks[ięciu] 4-ty numer "Pielgrzymia". Art[ykuł] "O obojętności" ma być Domeyki, ja rozumiem, że Mickiewicza. Plichta chce odpowiedzieć".⁶

Sprawa owego artykułu i odpowiedzi powraca jeszcze w liście z 12 maja, w którym Plater donosi ks. Czartoryskiemu, iż polemika z poglądami Mickiewicza ukaże się w najbliższym numerze czasopisma "Feniks" (nr 5).⁷

Najciekawsze jednak relacje o Mickiewiczzu przesyła Plater z St. Germain en Laye do bawiącego na wakacjach w Luc sur Mer (Calvados) ks. Adama Czartoryskiego w sierpniu 1841 r. Jest to przełomowy okres w życiu emigracji paryskiej, okres kształtowania się ugrupowania Towiańczyków. Listy Platera doskonale oddają atmosferę tamtych dni i charakteryzują rozterkę duchową poety. 12 sierpnia 1841 r. Ludwik Plater donosił:

"Pisał wczoraj do Księcia p. Cezary [Plater], ja dziś piszę w rzeczy, która jego i mnie więcej tym dziwi, że jej wcale nie rozumiemy. - Byłem dziś u Mickiewicza dla posłyszenia [!] z ust jego wiadomości, o której od dni kilku mówią. Znalazłem go z twarzą rozpromienioną, duchem wzniesionym i nadzwyczajnie wzruszonego. Oznajmił mi, że się nieszczęście nasze kończy, że Bóg cud dla nas objawia i że ten cud jest większy jak wszystkie inne od zmartwychwstania Jezusa, że to jest rzeczą nie-

chybną, iż powrócimy do kraju, że będzie wstrząśnienie we Francji, że my się do niczego mieszać nie powinniśmy i tylko czekać cierpliwie mamy zdarzenia, które wkrótce nastąpi. Na czym to wszystko się zasadza nie wiem, ale Mickiewicz z takim o tym mówi przekonaniem, jak gdyby miał objawienie z góry. Mówię Księżciu tak jak słyszałem. Wy tłumaczyć sobie rzeczy nie mogę. U nas wszystko się na dwie podzieliło opinie. Jedni nie wierzą, drudzy są zelektryzowani. Ci co we środku stoją tłumaczą sobie, że to jakaś wiadomość o spisku mającym wybuchnąć w Petersburgu, która tu do kogoś przyszła. Czy Księżę nie ma jakiej w tej mierze wiadomości?"⁸

To samo zaniepokojenie przemianami duchowymi zachodzącymi w łonie emigracji, uzupełnione już nieco bliższymi szczegółami, znajdujemy w liście następnym z 18 sierpnia:

"Nie wiemy jeszcze, M. Księżę, jak się rzecz prorocтва skończy. Zawsze jeszcze wszystko okryte jest mgłą tajemnicy. Byłem onegdaj u Januskiewicza. Znalazłem go jak najmocniej przekonanego i wierzącego, a to tak dalece, że on, co nigdy obowiązków katolika nie dopełnił, skruszony i porwany siłą przemagającą spowiadał się i komunikował. To samo zapewniał mnie, że uczynił i Sobañski.⁹ Mickiewicz wyjechał na wieś. Zawołany przez niego Zaleski Bohdan, zdziwiony jest jak my. Jeszcze nie mógł mówić z Mickiewiczem sam na sam. Miał to uskutecznić wczoraj. Zobaczymy jaki tego widzenia się będzie skutek. Przybył z Belgii Rotermond¹⁰ i oświadcza, że trzech jasnowidzących podobne objawia zdarzenia, ale zaprzecza boskość objawienia i wszystko przypisuje magnetyzmowi, w którego wierzy. Mickiewicz przeciwnie zapewnia, że to, co wie o przyszłości naszej lepszej, ma z podania człowieka nie śpiącego, człowieka, któremu on, Mickiewicz, nie wart jest rozwiązać rzemyka od obuwia. Słowem, że wszystko zasadza się na bezpośrednio boskim objawieniu. Przy takich ciągłych i jednostajnych zapewnieniach, a przy tym w niepodobieństwa przekonania się o sposobie, jakim to objawienie i przez kogo nastąpiło, nie pozostaje nam, jak czekać i modlić się. Wszelako to rzecz pewna, że jeżeli skutek oczekiwaniom nie odpowie, lękać się trzeba będzie o złe skutki dla Mickiewicza i osób pierwszych uczestników rozgłoszonych nadziei. Reakcja mogłaby być straszliwą, jeżeli się wszystko okaże być złudzeniem. Czekajmy więc i módlmy się".¹¹

Niewątpliwie najwięcej szczegółów zawiera ostatni list w tej sprawie z 30 sierpnia 1841 r., pisany do Luc, lecz powodu wyjazdu adresata przesłany z powrotem do Paryża:

"Nie ustaje nadzwyczajne pojawienie się, o którym dwa razy do W. Ks. Mości pisałem. Przy pierwszym jej okazaniu się nie można było obronić się od postawienia sobie tej alternatywy, [!], albo to jest skutek natchnienia, albo obłąkania umysłowego. Z troskliwością zatem badałem czyli to obłąkanie nie zamieni się w zupełną i niezawodną rzeczywistość. - Dotąd nic jej nie dowodzi. Mickiewicz jest zdrowszy zupełnie, Sobański na jotę nie zmienił się, Gorecki¹² to samo. - Żadna z tych trzech osób oszukiwać nie jest w stanie, więc oni chyba są oszukani. - Ten co Mickiewiczowi szczęśliwy nasz powrót do kraju objawił, nazywa się Towiański. Jest to szlachcic posesjonat litewski. Od niejakiemu już czasu za granicą w Niemczech, w Anglii i Francji bawiący. To co objawia ma mieć sobie od kogoś innego objawionym. W trzech pierwszych, którym się udzielił, takie wzbudził przekonanie, że o prawdzie zapowiedzianej zdarzeń bynajmniej nie wątpią. Jakich sposobów użył z Sobańskim z Goreckim, nie wiem. Co do Mickiewicza, misję swoją stwierdził nadzwyczajnym i cudownym prawie wyleczeniem żony jego, która z najgroźniejszych napadów szaleństwa w jednej chwili uspokojoną i wyleczoną została. Zdarzenie tak nadzwyczajne nie mogło nie wzbudzić różnego rodzaju uczuć. Większość nie wierzy i drwi z Mickiewicza, i jego współników. Ci co wierzą, dali dowody skruchoy i zmiany w postępowaniu. Wszyscy czekają skutków. Niektórzy lubią wykrzywiać rzecz i dodawać, i zmieniać powierzenia. Do tych wykrzywień i faktów należą wieści jakoby rzecz za dni 10 będzie wszystkim wiadoma i w skutku się okaże: że wrócimy do kraju ani przez amnestię, ani z bronią w rękę, że wkrótce wyjdzie broszura rzecz tłumaczącego etc., etc. Ile się o istotnych Towiańskiego objawieniach dowiedzieć mogłem, twierdzi on: "że w czasie, po ludzku mówiąc, niezbyt oddalonym nastąpi wielka w Europie zmiana, że powstanie c z ł o w i e k siłą Ducha działający, który tak będzie mocny, że mu się nic nie oprze; że tenże wezwie Polaków do współdziałania, że się porozumie z Ojcem Świętym, który mu pobłogosławi; że Moskwa będzie poniżona, a Polska z bronią w rękę przy współdziałaniu Francji, niepodległość swoją odzyska etc., etc.; że Mickiewicz, Sobański i Gorecki będą mieli sobie udzielone pismo, które względem tych zapowiedzianych zdarzeń będą upoważnieni okazać niektórym zaufanym etc."¹³ Daj Boże żeby wszystko nie było złudzeniem".

PRZYPISY

¹ Zwróciła na nią ostatnio uwagę M. Dernałowicz w "Kronice życia i twórczości Mickiewicza", Marzec 1832 - czerwiec 1834, Warszawa 1966.

² Por. "Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli", opr. St. Pigoń, Warszawa 1958 s. 111, 114, 170.

³ Por. "Kronika" ... s. 170, 171, 175-176.

⁴ Biblioteka Czartoryskich rkp. 5511, s. 381, por. też "Kronika" ... s. 181-183.

⁵ Biblioteka Czartoryskich sygn. 5511, s. 390, 392; por. "Kronika" s. 187.

⁶ Biblioteka Czartoryskich sygn. 5511, s. 418; por. "Kronika" s. 196, 199.

⁷ Por. "Kronika ..." s. 202, 206.

⁸ Biblioteka Czartoryskich sygn. 5511, s. 559-560.

⁹ Chodzi zapewne o Izydora Sobańskiego (1796-1847) z Podola, uczestnika powstania listopadowego, pozostającego na emigracji w bliskich stosunkach z Mickiewiczem.

¹⁰ Chodzi zapewne o któregoś z 3 synów deputata wołyńskiego Rottermunda: Modesta, Walerego i Sylwestra, którzy po powstaniu emigrowali z kraju i po licznych przygodach osiedli w Belgii (H. Błędowska, "Pamiętka przeszłości", Warszawa 1960).

¹¹ Biblioteka Czartoryskich sygn. 5511, s. 561-562.

¹² Antoni Gorecki (1787-1861) poeta, bajkopisarz. Oficer wojsk Księstwa Warszawskiego, uczestnik powstania listopadowego w randze pułkownika, na emigracji pozostawał w bliskich stosunkach z Mickiewiczem.

¹³ Biblioteka Czartoryskich sygn. 5511, s. 569-570.